



Oni zbudują pas

Przetarg na wykonawcę drogi startowej na radomskim lotnisku rozstrzygnięty. Wrocławska firma Max Bögl Polska rozpocznie prace już w połowie czerwca, a zakończy w połowie sierpnia przyszłego roku. Kilka dni temu rozpoczęła się rozbiórka terminalu.

str. 3

Ze Scotland Yardu do Parlamentu Europejskiego



Materiał wyborczy finansowany ze środków KKW Koalicja Europejska PO PSL SLD N Zieloni

– Jako młody chłopak, pochodzący z małej, podradomskiej miejscowości nigdy nie wierzyłem, że będę miał okazję pracować w Scotland Yardzie – w rozmowie z Łukaszem Molendą mówi Paweł Wojtunik, kandydat do Parlamentu Europejskiego.

Cała rozmowa

str. 6-7

TYGODNIK 7 DNI

B E Z P Ł A T N Y

ISSN 1895-8451

NR 685 PIĄTEK – CZWARTEK 24-30 MAJA 2019

NAKŁAD 10 000

Pojedynek „jedynek”



Fot. Piotr Nowakowski

Czy i kiedy Polska powinna wstąpić do strefy euro, czy Unia Europejska potrzebuje własnej armii i jak rozwiązać problemy migracyjne we wspólnocie – m.in. na takie tematy rozmawiano podczas radomskiej debaty liderów list do Parlamentu Europejskiego.

str. 5

REKLAMA

rhmm
radomskie hale mięsne
Wernera 10a/Szarych Szeregów

**CODZIENNIE UDANE ZAKUPY
ZAPRASZAMY**

Dzieje się!

Piątek, 24 maja

➔ **„Konarski” dla Natalii.** O godz. 10 w muszli koncertowej w parku im. Tadeusza Kościuszki rozpocznie się XI Międzyszkolny Festiwal Piosenki Obcojęzycznej pod hasłem „Konarski dla Natalii”. Wezmą w nim udział PSP nr 9 i PSP nr 14 oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 z Radomia, a także PSP z Wolanowa i PSP z Parznic. Wstęp wolny.

➔ **XVI Radomskie Dni Godności.** To już ostatni dzień Radomskich Dni Godności. O godz. 13 na stadionie przy ul. Narutowicza 9 odbędzie się integracyjny festyn sportowo-rekreacyjny. Będzie m.in. paraolimpiada dla przedszkolaków, gry i zabawy, park rozrywki oraz grill. O godz. 15 natomiast, przy współpracy z miastem, impreza przyrodnicza w Piknik Organizacji Pozarządowych. Wstęp wolny.

➔ **Spotkanie z Moniką Knapczyk.** Pisarka, poetka i blogerka, radomianka, absolwentka VI LO im. J. Kochanowskiego. Wydała książki „Wieża zapomnienia”, „Vai-ra” i tomik poezji „Zegar melodii”. Z wykształcenia jest doktorem nauk technicznych, prywatnie mamą dwójki dzieci. Obecnie mieszka w Puławach. Spotkanie odbędzie się



w Resursie Obywatelskiej o godz. 17. Wstęp wolny.

➔ **„Bella Italia” w MDK-u.** Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza o godz. 17 na VI Przegląd Piosenki Włoskiej „Bella Italia”. Wstęp wolny.

➔ **XLVIII Wiosna Studencka.** W drugim dniu tegorocznych juwenaliów mamy do wyboru: godz. 16 – turniej piłki nożnej, godz. 18 – DJ i rozkładanie namiotu na czas, godz. 18.30 – pole dance, godz. 20.30 – Fairplay, godz. 20.30 – Rockstep, godz. 21 – bieg przewodniczącej, godz. 21.30 – Goran, godz. 23 – Playboys, godz. 24 – dyskotekowa muzyka klubowa. Miejsce: miasteczko studenckie UTH przy ul. Chrobrego. Wstęp wolny.

Sobota, 25 maja

➔ **Ojce i dziatki.** Międzypokoleniowy Festiwal Literatury Dziecięcej „Ojce i dziatki” to największa impreza promująca czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży. Odbędzie się w Warszawie i kilku miastach partnerskich. Radom został jednym z nich! Czytelników czeka wiele interesujących imprez skupionych w trzech blokach: godz. 11 – warsztaty

„Generator niezwykłych opowieści” na podstawie serii książek „Opowieści z czarowanego lasu. Mity greckie” (spotkanie dla dzieci w wieku 11-14 lat); godz. 12 – spotkanie z Ulą Palusińską, autorką książki „Brzuchem do góry” (dla dzieci w wieku 4-7 lat); godz. 13 – spotkanie z Maciejem Wojtyśko, autorem m.in. kultowej serii książek o Brombie (dla dzieci w wieku 7-10 lat). Zapisy trwają, a więcej szczegółów na temat rezerwacji znajduje się na stronie: festiwalliteraturyrdzieciecej.pl w zakładce: Radom.

➔ **Holi Festiwal – Święto Kolorów.** Ogólnopolska edycja – Holi Święto Kolorów – w ramach trasy „Pokolorujmy



Polskę 2019” odwiedzi także Radom. Impreza odbędzie się nad zalewem na Borkach; początek o godz. 15. Wstęp wolny. Holi Święto Kolorów to impreza szczególnie popularna wśród młodych ludzi, którym ogromną frajdę sprawia obsypywanie się nawzajem proszkami we wszystkich kolorach tęczy.

➔ **XLVIII Wiosna Studencka.** To ostatni dzień juwenaliów. W programie: godz. 18 – DJ, godz. 19.30 – Files, godz. 20.30 Pajczy + Turas, godz. 21.30 Dack + Ząbek, godz. 22.30 – Tede, godz. 23.50 – Smolasty. Miejsce: miasteczko studenckie UTH przy ul. Chrobrego. Wstęp wolny.

Niedziela, 26 maja

➔ **Wykład w „Malczewskim”.** Muzeum im. Jacka Malczewskiego zaprasza o godz. 12 na wykład Grażyny Głuch „Konserwacja porcelany”. Wstęp wolny.

Wtorek, 28 maja



➔ **Promocja książki Pawła Putona.** O godz. 18 w Sali Kameralnej Resursy Obywatelskiej odbędzie się promocja książki Pawła Putona „Miejsce i krzyż straceń powstańców styczniowych w Radomiu”. Publikacja przybliży historię fragmentu przestrzeni miejskiej, który boleśnie zapisał się na kartach lokalnej historii jako miejsce kaźni uczestników zrywu niepodległościowego z lat 1863-1864. Wstęp wolny.

NIKA

Radom
aRt Night

Widowisko „Muzykant” Teatru Avatar, luminescencyjne graffiti, koncerty w muszli i spacer z dreszczykiem – to tylko część wydarzeń, które złożą się na pierwszą odsłonę Radom aRt Night, w piątek, 24 maja.

Podczas dwóch nocy w przestrzeni Radomia Miejski Ośrodek Kultury „Amfiteatr” i stowarzyszenie Droga Mleczna wprowadzą radomian w „księżycowy stan kulturalnej nieważkości”. Pierwsza odsłona Radom aRt Night – w piątek, 24 maja – skupi się na sztuce współczesnej. Każdy chętny uczestnik nocnych wędrówek zostanie „pomazany” luminescencyjną farbą do ciała.

W foyer Radomskiej Orkiestry Kameralnej od godz. 20 przechodnie wkroczą w świat malarstwa Dariusza Stelmacha, co będzie swoistym wstępem do wirtualnego spaceru po niepokojących wizjach Zdzisława Beksińskiego „De Profundis – Beksiniński w wirtualnej rzeczywistości”. Ideą tego projektu jest udostępnienie miłośnikom malarstwa nowej formy dialogu ze sztuką – indywidualne okulary VR izolują widza od otoczenia, pozwalając na osobistą podróż w głąb przestrzeni obrazów.



Fot. Marcin Kucwicz

Na pl. Corazkiego powstawać będzie luminescencyjne graffiti, a w nietypowe działania zostanie też włączony... DJ JK, czyli Jan Kochanowski. Po zmroku, o godz. 20.45 będziemy świadkami widowiska „Muzykant” Teatru Avatar z reżyserią światła, pokazem ognia, użyciem światła UV, iluzji optycznych, umiejętności szczudłarskich. Iluzje optyczne w wykonaniu Sebastiana Frodymy – finalisty programu „Mam Talent!”.

W muszli koncertowej w parku im. Tadeusza Kościuszki zabrzmie muzyka elektroniczna, eksperymentalna, alternatywna i psychodeliczna. Ok. godz. 21.15 wystąpi radomska formacja Mijagi, ok. godz. 22.30 zespół Wczasy.

Z kolei entuzjaści wojaży z dreszczykiem będą mogli wziąć udział w spacerze „Szemrany Radom” (od godz. 22 do ok. 24) – po zakamarkach, zaułkach i miejscach, w których studzienki ściekowe i mury mogą opowiedzieć niejedną mrozącą krew w żyłach historię.

Finałem majowej odsłony Radom aRt Night – od godz. 23.30 – będzie



Fot. Katar

silent disco w klimatycznej przestrzeni zaułka klubowego przy ul. Skłodowskiej-Curie 4, pierwsza tego typu impreza taneczna w mieście.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny.

GT

Festiwal
artystów ulicznych

Światowej sławy iluzjoniści, zonglerzy, kuglarze i poskramiacze ognia po raz kolejny zawitają do Radomia. W sobotę i niedzielę (25-26 maja) deptak zamieni się w światowe centrum iluzji, magii i ekwilibrystyki.



stiwalu, np. pochodzący z Chile El Kote. – Znany jest ze swojej teatralnej improwizacji, dzięki czemu każdy jego występ jest unikatowy i trafia do każdej publiczności – przyznaje Adrian Pruski.

Radomianie będą mogli podziwiać także umiejętności pochodzącego z Nowej Zelandii Zakakulara, prezentującego elementy akrobatyki w kole, balansowania na wysokości, zonglerki i polykania ognia. Nie zabraknie artystów z Polski, uczestników programu TVN „Mam Talent!”. Odbędzie się również pokazy pole dance, polykania ognia oraz pokazy artystyczne młodzieży z Radomia.

Scena główna, na której zaplanowano pokazy zagranicznych artystów, zostanie ustawiona na fontannach, a kolejne punkty sceniczne będą zlokalizowane wzdłuż ul. Żeromskiego oraz na pl. Corazkiego, gdzie pojawi się również strefa animacji i zabaw dla dzieci.

Po raz piąty w organizację festiwalu włącza się miasto. – Cieszymy się, że jako miasto po raz kolejny wspólnie możemy zrobić coś tak niezwykłego. Bo Radom jest miejscem niezwykłym na co dzień, a przez ten weekend będzie wręcz magicznym. To wszystko dzięki Adrianowi, który w Radomiu powoli zaczynał, a teraz jego kariera gna. I bardzo się cieszę, że daje szansę, by to w Radomiu rozpo-



Zdjęcia: Witold Iwarski, archiwum oazidien.pl

dy – Stickman, którego miałem okazję osobiście poznać na festiwalu ulicznym w Edynburgu. Ma na swoim koncie kilkanaście rekordów i jako jedyny na świecie potrafi zonglować jednocześnie granałami, maczetą i włączoną piłą łańcuchową – mówi Adrian Pruski, czyli Just Edi Show, współorganizator imprezy.

Pojawią się również artyści, którzy występowali w poprzednich edycjach fe-

czyły się kolejne takie magiczne kariery, jak jego – mówi Mateusz Tyczyński, dyrektor Kancelarii Prezydenta.

8. edycja Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicznych i Precyzji w sobotę rozpocznie się o godz. 17, a zakończy o godz. 22; w niedzielę trwać będzie między godz. 16 a 21.30.

KAROLINA SOKOŁOWSKA

ADAMOWI HILDEBRANDTOWI

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Babci,
Marianny z Boguckich
Wiśniewskiej

składają
koleżanki i koledzy
z Radomskiej Grupy Mediowej

BEZPŁATNY TYGODNIK DLA RADOMIA I REGIONU

Radom, ul. Okulickiego 39; II p.; tel. 48 360 25 25
Reklama „7 Dni”, Radio Rekord, CoZaDzień.pl, TV Dami
RadomLed – ekrany ledowe, 875 tablic reklamowych
w windach i na klatkach schodowych: tel. 519 119 513,
reklama@radiorekord.pl



ISSN 1895-8451

Redaktor naczelny Radomskiej Grupy Mediowej: Krzysztof Domagała

Kierownik redakcji: Iwona Kaczmarska
Dziennikarze: Roksana Chalabry, Krzysztof Domagała,
Adam Hildebrandt, Milena Majewska, Szymon Janczyk
Projekt graficzny: 7 Dni
Nakład: 10 tys. egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

Wydawca: Radomska Grupa Mediowa Sp. z o.o., ul. Okulickiego 39, 26-600 Radom
Druk: ODDI Poland Spółka z o.o.; Kamień, ul. Radomska 2, 26-800 Białobrzegi

Otwieramy „Okna”

Wykłady, wystawy i spektakle złożą się na program XI Radomskiego Festiwalu Filozofii „Okna” im. prof. Leszka Kołakowskiego, który rozpoczyna się w czwartek, 30 maja.

Tematem 11. edycji festiwalu będzie szeroko rozumiana problematyka przeszłości. Na inaugurację (czwartek, 30 maja, godz. 18) organizatorzy, czyli Rzesza Obywatelska przygotowali promocję książki „Leszek Kołakowski a filozofia” oraz spotkanie z redaktorami i współautorami publikacji: prof. Stanisławem Gromadzkim i prof. Marcinem Miłkowskim (sala kameralna Resursy). Na piątek, 31 maja zaplanowano w Resursie dwa wydarzenia. O godz. 17 Teatr Poszukiwań zaprezentuje premierowy spektakl „Słony smak nieba i inne historie z życia wzięte” na podstawie tekstów Leszka Kołakowskiego ze zbioru „Klucz niebieski”, a o godz. 18 otwarta zostanie zbiorcza wystawa plastyczna uczestników pleneru w Boguchwale i pracowników Wydziału Sztuki UTH, zatytułowana „Przeszłość...”.

W niedzielę o godz. 18 odbędzie się w sali widowiskowej Resursy koncert etno-folkowy Patryka Walczaka z zespołem Viklinova – „Na melodię przeszłości”.

Kolejna, ostatnia już, odsłona festiwalu we wtorek, 4 czerwca w amfiteatrze przy pasażu Leszka Kołakowskiego za Galerią Słoneczną. O godz. 12 rozpocznie się debata „Przeszłość...”, w której udział wezmą: dr Adrian Ziółkowski, Agnieszka Kołakowska i laureaci XXXI Ogólnopolskiej Olimpiady Filozoficznej, po debacie zostanie wręczona Nagroda im. Leszka Kołakowskiego i Gminy Miasta Radomia laureatowi olimpiady filozoficznej. Tę część festiwalu zakończy spektakl „Zona Lota, czyli uroku przeszłości” na podstawie tekstu prof. Kołakowskiego w wykonaniu teatru z II LO im. Marii Konopnickiej. Na godz. 18 uczestnicy festiwalu przeniosą się do Resursy, na spotkanie autorskie z prof. Andrzejem Lederem – filozofem kultury, psychoterapeutą, absolwentem Akademii Medycznej w Warszawie i filozofii UW, pracownikiem Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, autorem głośnej książki „Prześniona rewolucja. Cwiczenia z logiki historycznej”.

Jednym z wydarzeń towarzyszących XI Radomskiemu Festiwalowi Filozofii „Okna” im. prof. Leszka Kołakowskiego będzie (piątek, 31 maja, godz. 12, aula VI LO im. Jana Kochanowskiego) wykład otwarty prof. Krzysztofa Kosióra, religioznawcy, specjalisty w dziedzinie studiów nad buddyzmem, zatytułowany „Aktualność filozofii indyjskiej”.

NIKA

Oni zbudują pas

Przetarg na wykonawcę drogi startowej na radomskim lotnisku rozstrzygnięty. Wrocławska firma Max Bögl Polska rozpocznie prace już w połowie czerwca, a zakończy w połowie sierpnia przyszłego roku. Kilka dni temu rozpoczęła się rozbiórka terminalu.



• **DARIUSZ OSIEJ**
IWONA KACZMARSKA

Do przetargu ogłoszonego przez Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”, które zarządza radomskim lotniskiem, stanęły cztery firmy. In-

dimex – 154,9 mln, a Max Bögl Polska z Wrocławia – 146,7 mln zł.

„Oferta firmy Max Bögl Polska Sp. z o.o. spełniła wszystkie wymagania określone w ogłoszeniu o zamówieniu oraz w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Jedynym przyjętym kryte-



Zdjęcia: Symon Wójcik

westycja obejmuje opracowanie dokumentacji projektowej i przebudowę oraz wydłużenie drogi startowej. Konsorcjum Trakcja PRKII, AB Kauno Tiltai i Projekt Plus zaproponowało 169,1 mln zł, Strabag – 164,6 mln, Bu-

rium oceny ofert była cena” – czytamy w komunikacie PPL.

Wykonawca, po podpisaniu umowy z PPL, będzie mógł rozpocząć prace budowlane już w połowie czerwca. Termin zakończenia przewidywany

jest na połowę sierpnia 2020 roku.

W ŚRODĘ KLIMATYZATORY, W CZWARTEK DACH

Tymczasem pierwszy terminal na Sadowie powoli przechodzi do historii. W tym tygodniu rozpoczęła się jego rozbiórka, którą prowadzi firma z Kielc. – Od dwóch dni demontujemy wewnątrz budynku wszystkie instalacje elektryczne, sanitarne oraz instalacje wentylacji i klimatyzacji. Nagrzewnice zdemontowaliśmy wczoraj. Przystępujemy do demontażu klimatyzatorów, a jutro zaczniemy rozbierać poszycie dachowe – powiedział nam w środę Marek Radziszewski, inspektor nadzoru.

Rozbiórka ma potrwać około czterech tygodni.

WARTOŚĆ ZŁOMU

Rozbierany terminal służył dwóm portom lotniczym: w Łodzi i właśnie w Radomiu. Spółka Port Lotniczy Radom kupiła obiekt w 2012 roku za ponad 2 mln zł. Z przewiezieniem i montażem kosztował ponad 6 mln zł. Jego przepustowość obliczona była na ok. 1 mln pasażerów rocznie. – Dla nas ten terminal ma tylko i wyłącznie wartość złomu, mówiąc wprost. Dlaczego? Policzymy – koszty demontażu, przewiezienia gdzieś, ponownego montażu... Wydaje się to nieracjonalne ekonomicznie. Dlatego też będziemy ten terminal burzyć – mówił w lutym na lotnisku w Radomiu Mariusz Szpikowski, prezes Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”.

Nowy terminal zaprojektuje konsorcjum firm PiG i GMT Architekt z Warszawy, które wygrało przetarg ogłoszony przez PPL.

PORT LOTNICZY IM. BOHATERÓW RADOMSKIEGO CZERWCA 1976 R.

Przypomnijmy: planowana przez

PPL inwestycja na Sadowie została podzielona na dwa etapy. W pierwszym w ciągu 20 miesięcy, kosztem 425 mln zł infrastruktura lotniska zostanie dostosowana do przyjęcia 3 mln pasażerów rocznie. Do 2,5 km zostanie wydłużona droga startowa, powstanie 11 miejsc postojowych dla samolotów. Terminal pasażerski o powierzchni 50 tys. metrów zyska 30 stanowisk check-in oraz dziewięć gate. Wokół lotniska powstanie 3,5 tys. miejsc parkingowych. Natomiast w drugim etapie port będzie mógł obsługiwać aż 10 mln podróżnych i być może stanie się drugim największym portem lotniczym w kraju. Będzie się nazywał Port Lotniczy Warszawa-Radom im. Bohaterów Radomskiego Czerwca 1976 r.

Radom ma być lotniskiem zapasowym dla przeciążonego portu Chopina w Warszawie, a w kolejnych latach dla planowanego Centralnego Portu Komunikacyjnego. Itaka już zadeklarowała, że chce latać z Radomia.

PPL jest przekonany, że to wszystko sprawi, że „lotnisko Radom-Sadowie” ma szansę w bardzo krótkim czasie stać się centrum turystyki lotniczej. W przyszłości właśnie z Radomia pasażerowie będą mogli wybrać się w podróż na niemal każdy kontynent”.

SYMBOLICZNA ŁOPATA

We wtorek, 7 maja wbito pierwszą symboliczną łopatę, która zainaugurowała przebudowę radomskiego lotniska. W wydarzeniu wziął udział premier Mateusz Morawiecki, wice-marszałek Senatu RP Adam Bielan, szef gabinetu premiera Marek Suski, wiceminister infrastruktury Mikołaj Wild oraz prezes Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” Mariusz Szpikowski. Nie zabrakło również parlamentarzystów ziemi radomskiej i przedstawicieli władz samorządowych.

REKLAMA

PIERWSZA w RADOMIU!



**AKADEMIA
COOK'N'TALK
KULINARNA**







**warsztaty kulinarne
szkolenia cukiernicze
kursy gastronomiczne**

znajdź nas:
www.cookandtalk.pl
577 022 302

K M -stomatologia zachowawcza
-protetyka
STOMATOLOGIA -usuwanie ósemek

ul. Kusocińskiego 21 lok.2
664 085 285
kmstomatologia@gmail.com

 /KMstomatologia

Bezpieczne i ekologiczne

Za rok na ulice Radomia wyjedzie 10 elektrycznych autobusów. Prezydent podpisał umowę z firmą Solaris, która autobusy ma wyprodukować. Zakup pojazdów i niezbędnej infrastruktury do ładowania pochłonie kilkadziesiąt milionów złotych.

● **ROKSANA CHALABRY**

Ma być wygodnie, bezpiecznie, komfortowo i ekologicznie. W ubiegły piątek miasto podpisało umowę z Solarisem na dostarczenie 10 autobusów. Pojazdy będą w barwach Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji.

Zakup autobusów to bardzo ważny element projektu transportu multimodalnego w Radomiu, współfinansowanego z funduszy unijnych. Zakłada on, poza zakupem elektrycznych autobusów, m.in. budowę wiat przystankowych, biletomatów i tablic Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej. – Konsekwentnie realizujemy ideę budowy Strefy Wygodnego Ruchu, bo Strefa Wygodnego Ruchu to projekt, który ma bilansować potrzeby kierowców, rowerzystów i pieszych. Ale nie zapominamy o pasażerach komunikacji miejskiej. Ten dzisiejszy projekt, te 10 nowych autobusów, to bezwzględnie poszerzenie naszej floty pojazdów o nowoczesne, bezpieczne, a przede wszystkim bardzo wygodne pojazdy – mówił po podpisaniu umowy prezydent Radosław Witkowski.

Miasto za autobusy zapłaci firmie Solaris blisko 32 mln zł. Każdy Solaris Urbino 12e będzie umożliwiał podróż ok. 70 pasażerom, w tym przynajmniej 25 na miejscach siedzących. Pojazdy są wyposażone w elementy Systemu Dynamicznej Informacji Pasażerskiej, monitoring, ładowarki USB, tzw. ciepły przycisk i kaskowniki z ekranami dotykowymi.

– To autobus 12-metrowy, w pełni elektryczny. Zgodnie z życzeniem klienta, czyli miasta Radom, wykonamy dwa punkty ładowania na terenie miasta. To będzie ładowanie dużymi pantografami



Fot. Piotr Nowakowski

wymi ładowarkami; plus osiem ładowarek na terenie zajezdni, aby te autobusy mogły się w nocy doładować – tłumaczy Krzysztof Musiał, dyrektor Solaris Bus & Coach.

Zgodnie z umową elektryczne autobusy powinny się pojawić na radomskich ulicach za 12 miesięcy. Solaris był jedyną firmą, która złożyła ofertę w przetargu ogłoszonym przez Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji. Miasto złożyło już wniosek do Centrum Unijnych Projektów Transportowych o dotację na następne autobusy elektryczne.

W ramach projektu multimodalnego powstaną też drogi rowerowe, a w czwartek MZDiK ogłosił na nie pierwszy przetarg. Ścieżka biegnąca wzdłuż ul. Kuronia, od Wiejskiej do Brata Alberta ma mieć 990 m długości i od 2 do 3,5 m szerokości. W najbliższych dniach zarząd

dróg ogłosi przetarg na budowę drogi dla rowerów wzdłuż ul. Żółkiewskiego, od ul. Mieszka I do ronda Narodowych Sił Zbrojnych. Po północnej stronie powstanie ścieżka rowerowa o długości 820 m i szerokości 2 m. Powstanie też chodnik z kostki. Podobnie będzie na ul. Przytyckiej, na 130-metrowym odcinku od Traktorzystów do Uniwersyteckiej. Z kolei droga dla rowerów, która powstanie przy ul. Wapiennej – od Wolanowskiej do granicy miasta – będzie miała 980 m.

– Jesteśmy również na etapie przygotowywania specyfikacji do tego, aby ogłosić przetarg na przebudowę parkingu przy ul. Kelles-Krauzy i Malczewskiego. Mam nadzieję, że rewitalizacja, dostosowanie go do nowych funkcji pozwoli również na zmienianie centrum naszego miasta – mówi wiceprezydent Konrad Frysztak.

Hala sportowa na Glinicach

Jeszcze w tym roku – jak zapowiada magistrat – rozpocznie się budowa nowej sali gimnastycznej przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 31 na Glinicach. Właśnie został ogłoszony przetarg na realizację tej inwestycji.

Budynek PSP nr 31 przy ul. Białej na Glinicach to obiekt z początku lat 50. ubiegłego wieku. Sala gimnastyczna już od dawna nie spełnia standardów na miarę XXI wieku.

– To ostatnia szkoła w Radomiu, która nie ma sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. To inwestycja, która poprawi funkcjonalność tej szkoły i jest bardzo ważna z punktu widzenia rozwoju najmłodszych – zaznacza wiceprezydent Karol Semik. – Pragnę zwrócić uwagę, że szkoła jest w tej chwili ośmioklasowa, czyli ta infrastruktura będzie służyła większej liczbie uczniów.

Sala będzie nowoczesna, funkcjonalna i połączona ze szkołą. – Co ważne, chcemy, żeby ten obiekt był nie tylko wykorzystywany przez szkołę, ale również przez mieszkańców całej dzielnicy – mówi prezydent Radosław Witkowski.

W poniedziałek magistrat ogłosił prze-



Fot. UM Radom

targ na budowę nowej hali. – Do lipca 2021 roku chcemy mieć oddane do użytku skrzydło sportowe, które będzie posiadało boisko o wymiarach 40 na 20 metrów – podkreśla wiceprezydent Konrad Frysztak. – Przede wszystkim jednak będzie mogło funkcjonować niezależnie od głównego budynku szkoły. To bardzo ważne w kontekście rewitalizacji społecznej osiedla Glinice.

Sala gimnastyczna ma być wyposażona w trybuny na ok. 160 miejsc siedzących. Zgodnie z projektem powstanie także zaplecze sanitarne oraz szatnie. Ponieważ sala ma być także wykorzystywana poza godzinami lekcyjnymi, segment sportowy będzie posiadał oddzielne, niezależne wejście.

Magistrat wystąpił do ministerstwa sportu o dofinansowanie inwestycji. A Wydział Inwestycji UM przygotowuje dokumentację termomodernizacji budynku samej szkoły.

Firmy zainteresowane budową mają czas na składanie ofert do 4 czerwca.

Przypomnijmy: miasto oddało do użytku dwie nowe sale sportowe: – przy ul. Ceglanej i Kolberga, a budowa nowoczesnej sali sportowej przy ul. Kieleckiej jest na finiszu.

DARIUSZ OSIEJ

Niszczili tuje

Zniszczyli zaporę drogową, kopali w witryny sklepów, próbowali uszkodzić część stolika Gombrowicza. Trójkę pijanych młodych mężczyzn ujęła straż miejska.

W ubiegły wtorek o godz. 4.35 operator miejskiego monitoringu zgłosił dyżurnemu SM, że trzech młodych mężczyzn zakłóca „ład i porządek publiczny” na deptaku przy pl. Konstytucji 3 Maja. Dyżurny natychmiast wysłał tam patrol interwencyjny.

Jak się okazało, trójka mężczyzn dzieło niszczenia zaczęła na ul. Malczewskiego – tam uszkodzili zaporę drogową i rzucili ją na pobliski trawnik. Idąc ul. Stańczyka kopali w witryny sklepów, a po dojściu do pl. Konstytucji próbowali zniszczyć stolik, przy którym siedzi rzeźba Witolda Gombrowicza.

Zostali ujęci przy ogrodzeniu kościoła garnizonowego podczas próby wyrwania i zniszczenia tuj. – Młodzi mężczyźni byli bardzo agresywni i wulgarni. Wy-

czuwalna była od nich wyraźna woń alkoholu i absolutnie nie reagowali na wydawane polecenia – informuje Straż Miejska w Radomiu. – Używając środków przymusu bezpośredniego doprowadzono mężczyzn do I Komisariatu Policji i tam przeprowadzono czynności wyjaśniające.

Po wylegitymowaniu okazało się, że jeden z wandalów jest nieletni. Na miejsce wezwano więc rodziców. Badanie całej trójki na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazało od 1,3 do 2 prom.

Z przeprowadzonej interwencji i szkód, jakie wyrządzili mężczyźni, sporządzono dokumentację, którą przekazano dyżurnemu I Komisariatu Policji.

CT

Będzie podwyżka opłat za śmieci?

Trwa weryfikacja złożonych w przetargu ofert na odbiór i transport odpadów komunalnych. Obecnie obowiązujące umowy wygasają z końcem czerwca.

Przetarg na usługę odbioru i transportu odpadów komunalnych na okres od 1 lipca 2019 do 30 września 2022 roku z nieruchomości zamieszkałych, z uwzględnieniem podziału miasta na pięć sektorów, Urząd Miejski w Radomiu ogłosił w kwietniu. Jego szacunkowa wartość wynosiła ponad 66 mln zł. Oferty złożone przez zainteresowane firmy zostały już otwarte, a teraz trwa ich weryfikacja pod kątem formalnym.

Łączna wartość najtańszych ofert złożonych w poszczególnych sektorach wynosi 42 mln zł. Propozycje cen w poszczególnych sektorach są zróżnicowane – wahają się od ponad 7 do 12 mln zł. – Oferty są tańsze niż się spodziewaliśmy, ale jednocześnie, średnio, o 20 proc. wyższe od obecnego poziomu kosztów odbioru odpadów – mówi

wiceprezydent Jerzy Zawodnik. – To w dużej mierze efekt wzrostu cen energii i płacy minimalnej, co firmy z całą pewnością uwzględniły w swoich ofertach. Trzeba też się spodziewać, że wzrośnie ustalana przez rząd opłata za składowanie odpadów.



Fot. archiwum orszadki.pl

Świadczeniem usługi na rzecz miasta są zainteresowane firmy: Suez Wschód, PreZero Service Wschód, Radkom, Interbud, Eko-Estetyka, Ekola.

CT

REKLAMA

PRACA DLA KAŻDEGO!

Co oferujemy?

- Pewna stawka godzinowa + premia
- Praca w systemie jednonośmiodniowym
- Stabilne zatrudnienie
- Wynagrodzenie na czas
- Profesjonalne szkolenia
- Możliwość awansu

Przyjdź, napisz lub zadzwoń do nas!

Radom
Ul. Bolesława Chrobrego 22
510-827-792
rekrutacja.radom@tele-medic.pl

Pojedynek „jedynynek”

Czy i kiedy Polska powinna wstąpić do strefy euro, czy Unia Europejska potrzebuje własnej armii i jak rozwiązać problemy migracyjne we wspólnocie – m.in. na takie tematy rozmawiano podczas radomskiej debaty liderów list do Parlamentu Europejskiego.



● KRZYSZTOF DOMAGAŁA

Debate odbyła się w środę w Wyższej Szkole Handlowej. Zjawili się na niej liderzy siedmiu komitetów wyborczych: Kaja Godek (KKW Konfederacja Korwin Braun Liroy Narodowy), Paulina Piechna-Więckiewicz (KW Wiosna Roberta Biedronia), Jarosław Kalinowski (KKW Koalicja Europejska PO, PSL, SLD, .N, Zieloni), Adam Bielan (KW Prawo i Sprawiedliwość), Dorota Olko (KKW Lewica Razem – Partia Razem, Unia Pracy, RSS), Barbara Husiew (KKW Kukiz'15) i Romuald Starosielec (KW Jedność Narodu). Zabrał Andrzeja Rosiewicza, lidera KWW Polska Fair Play Bezpartyjni Gwiazdowski. Spotkanie prowadzili Katarzyna Ludwińska z „Gazety Wyborczej” i Łukasz Molenda z Radomskiej Grupy Mediowej.

ŻEBY BRONIĆ INTERESÓW POLSKI

Debate została podzielona na trzy rundy. W pierwszej każdy z kandydatów otrzymał dwie minuty na wypowiedź wolną. W drugiej wszyscy odpowiadali na pytania z pięciu zagadnień dotyczących imigracji, ochrony środowiska, euro, wojska i polityki zagranicznej. A w rundzie trzeciej musieli odpowiadać na pytania publiczności.

Podczas pierwszej rundy każdy z kandydatów mógł przybliżyć najważniejsze zagadnienia programu swoich partii i wskazać, z jakimi zadaniami startuje do wyborów do Parlamentu Europejskiego. Jako pierwsza głos zabrała Kaja Godek. Liderka Konfederacji stwierdziła, że jej ugrupowanie jest jedyną siłą propolską. – Idziemy do wyborów, żeby bronić interesów Polski. Nie ma

czegoś takiego, jak wspólny interes Europy; w Unii jest tylko lobbing mocnych państw – powiedziała. – Polska jest w Europie i w niej będzie niezależnie od tego, czy zostanie w Unii, czy też z niej wyjdzie. UE idzie w kierunku niszczenia państwa narodowych, a my się z tym nie zgadzamy.

SPEŁNIENIE MARZEŃ NASZYCH RODZICÓW

Paulina Piechna-Więckiewicz, czyli liderka Wiosny zwróciła uwagę, że Unia Europejska jest spełnieniem marzeń naszych rodziców i dziadków: – To wielki projekt, w którym jest miejsce dla każdego. W Unii jest szacunek dla każdego człowieka. Tam dba się o godność i równość, a my bronimy praw człowieka, praw jednostki. W Unii jest miejsce dla każdego, bez względu na to, czy jest kobietą czy mężczyzną, wierzącym czy ateistą.

Z kolei Jarosław Kalinowski z Koalicji Europejskiej skoncentrował się na ekonomii. – Minęło 15 lat, od kiedy jesteśmy w Unii. W tym czasie wpłynęło do nas 110 mld euro! To więcej, niż cały budżet naszego państwa. Te pieniądze mocno zmieniły nasz kraj i to widać gołym okiem. Przed tymi wyborami więcej się rozmawia o kwestiach światopoglądowych, ale Unii nie jest od tego.

UNIA JEST W KRYZYSIE

Adam Bielan z Prawa i Sprawiedliwości podkreślał, że zbliżające się wybory będą najważniejszymi wyborami europejskimi, od kiedy Polska jest członkiem Unii Europejskiej: – Unia jest w kryzysie. Obecnie widzimy w niej wiele egoistycznych ruchów Niemiec czy Francji. Trzeba wysłać do Brukseli dobrych lu-

dzi, którzy zadbają tam o nasze interesy. Chociażby dopilnować wydzielania statystycznego Warszawy z Mazowsza, bo bez tego nasz region straci 13 mld zł.

Dorota Olko z Lewicy Razem zazna-czyła, że Polska już wiele od Unii dostała, ale musi chcieć jeszcze więcej: – Musimy walczyć o Europę socjalną. Unia nie może być tylko dla wielkich korporacji, ale też dla zwykłego Kowalskiego. Jeżeli Unia się nie zmienia, to wkrótce się



Zdjęcia: Piotr Nowakowski

rozpadnie. A to dlatego, że przeciętny człowiek nie czuje korzyści z członkostwa w Unii. Dlatego my chcemy Unii solidarnej, socjalnej i walczącej o interesy ludzi.

POLSKA POWINNA DAĆ COŚ UNII

Z kolei Barbara Husiew z Kukiz'15 podkreślała, że Unia Europejska musi wrócić do korzeni: – Przez 15 lat polscy europarlamentarzyści nie zrobili nic, żeby poprawić warunki polskich kredytobiorców. Polak płaci cztery razy więcej odsetek niż Niemiec. To pokazuje, że w Unii rządzą silni, a ci mniejsi muszą się ich słuchać. Trzeba to zmienić.

Romuald Starosielec z Jedności Narodu podkreślał, że to Polska powinna coś dać Unii, a nie tylko od niej brać: – Mamy piękne tradycje I Rzeczypospolitej. Unia powinna się od nas uczyć. A dla nas w Unii najważniejszym tematem powinno być budowanie relacji między Wschodem a Zachodem. My powinniśmy być pomostem łączącym te

dwa światy, ale nie uda się tego zrobić bez całkowitej wymiany obecnej klasy politycznej.

JAKA POLITYKA IMIGRACYJNA?

W drugiej rundzie kandydaci odpowiadali na pytania z pięciu kategorii. Pierwsze z nich dotyczyło polityki migracyjnej Unii Europejskiej. W tej kwestii większość liderów zgadzała się, co do jednego, że każde z państw członkowskich powinno samo decydować o tym, czy chce przyjmować uchodźców. Jednocześnie podkreślali wagę tego problemu. – Za 80 lat w Afryce będzie żyło 5 mld ludzi. Nie ma takich murów, które mogłyby zatrzymać napływ imigrantów – zauważył Romuald Starosielec.

Z kolei Jarosław Kalinowski podszedł do tej sprawy z nieco innej strony. – Unia musi wypracować mechanizmy, które pozwolą im nielegalnych imigrantów odsyłać do rodzinnych państw. Ale trzeba te tereny rozwinąć, żeby przekonać tych ludzi do pozostania we własnym kraju – powiedział.

EKOTERRORYŚCI Z FRANCJI CZY NIEMIEC

Kolejne zagadnienie, z którym mierzyli się kandydaci dotyczyło kwestii bezpieczeństwa energetycznego kraju i odchodzenia od polityki węglowej. – Polska nie może odejść od węgla. To atak wymierzony w polską gospodarkę – stwierdziła Kaja Godek. – My mamy dużo tego surowca i nie można tego niszczyć przez ekoterrorystów z Francji czy Niemiec.

Tego typu postawa mocno oburzyła Dorotę Olko. – Jak słyszę, że nie musimy odchodzić od spalania węgla, to boję się o to, jakby wyglądała Polska, jeżeli do władzy doszłaby Konfederacja – stwierdziła liderka Lewicy Razem. – Nasza polityka energetyczna musi być oparta na odnawialnych źródłach energii i energii atomowej.

EURO NIE TERAZ

Podczas debaty zapytano również kandydatów o to, czy są za wprowadzeniem w Polsce euro. Wszyscy byli jednomyślni. – Polski teraz nie stać na wstąpienie do strefy euro. Taki ruch uderzyłby w najbardziej słabych – powiedział Adam Bielan. – Widać to już na granicach naszego kraju, gdzie Litwini czy Słowacy przyjeżdżają do Polski kupować pieczywo. Do strefy euro trzeba wejść wtedy, jak będziemy na to gotowi, ale nie w ciągu 10-15 najbliższych lat.

Z wypowiedzią wicemarszałka Senatu RP zgodziła się liderka Wiosny. Paulina Piechna-Więckiewicz podkreśliła również, że Polakom należy się szeroka debata w tej kwestii: – Trzeba na ten temat dużo rozmawiać. Tłumaczyć, jakie są zalety i wady przyjęcia wspólnej waluty. A także mówić, co czeka Polskę, jeżeli do strefy euro nie przystąpimy, bo to może w konsekwencji obniżyć rangę naszego kraju.

ARMIA NARODOWA, NIE UNIJA

Na WSH został również poruszony temat stworzenia wspólnej armii Unii Europejskiej. Zdaniem Barbary Husiew jest to zbędny wydatek. – Po co mamy płacić daniny na tworzenie kolejnej armii? Czy

nie lepiej te pieniądze wydać na rozwój własnej narodowej armii? Choć moim zdaniem lepiej rozmawiać i dochodzić do kompromisów, niż sprowadzać dyskurs do agresji militarnej. A gdyby powstała armia europejska, to młodzi polscy chłopcy ginęliby na wojnach, które ich nie dotyczą – stwierdziła liderka listy Kukiz'15.

Z kolei Adam Bielan podkreślił, że polskie bezpieczeństwo narodowe oparte jest na dwóch filarach: – To nasza armia i NATO. My mocno inwestujemy w naszą armię. Za czasów PO polska armia liczyła 90 tys. żołnierzy, teraz jest ich 120 tys., a dążymy do liczby 200 tys. Dodatkowo cały czas mocno inwestujemy w modernizację sprzętu i wydajemy ponad 2 proc. PKB na armię.

DEMOKRACJA W UNII JEST FASADOWA

Na koniec drugiej rundy kandydaci do Parlamentu Europejskiego odpowiadali na pytanie dotyczące polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Temat zdominowały stosunki Wielkiej Brytanii z Unią po opuszczeniu przez Brytyjczyków wspólnoty. – Polska musi mieć mocne stanowisko w tym temacie, bo to dotyka ponad miliona Polaków, którzy wyemigrowali do Wielkiej Brytanii – powiedziała Dorota Olko.

Większość polityków była zdania, że być może Wielka Brytania ostatecznie we wspólnocie zostanie. Choć przeciwnikiem tego rozwiązania okazała się Kaja Godek. – Brexit pokazał, że demokracja w Unii jest fasadowa. Brytyjczycy trzy lata temu powiedzieli wprost, że nie chcą być w Unii. A ciągle są jej więźniami i być może w ogóle nie pozwoli się im opuścić Unii. Naszym zdaniem każde państwo musi mieć prawo do wystąpienia z Unii na swoich zasadach – stwierdziła liderka listy Konfederacji.

Trzecia runda debaty była przeznaczona na zadawanie pytań od publiczności. Mimo szczyrych chęci moderatorów dyskusji większość pytań nie dotyczyła tematyki europejskiej. Publiczność pytała m.in. o reformę Anny Zalewskiej, długofalowy plan rozwoju państwa, stosunek do aborcji czy politykę prorodinną.

JAK GŁOSOWAĆ?

W Polsce w niedzielę, 26 maja wybrać będziemy 51 posłów do, liczącego 751 eurodeputowanych, Parlamentu Europejskiego. Polska podzielona jest na 13 okręgów wyborczych; nasz okręg nr 5 poza Radomiem obejmuje miasta na prawach powiatu: Ostrołękę, Płock i Siedlce oraz powiaty: ciechanowski, gostyniński, mławski, płocki, płoński, przasnyski, sierpecki, sochaczewski, żuromiński, żyrardowski, białobrzegi, grójecki, kozienicki, lipski, przysuski, radomski, szydlowiecki, zwoleniński, garwoliński, łosicki, makowski, miński, ostrołęcki, ostrowski, pułtuski, siedlecki, sokołowski, węgrowski i wyszkowski.

Lokale wyborcze czynne będą w godz. 7-21. Prawo głosu ma każdy, kto najpóźniej w dniu wyborów ukończył 18 lat. Członkowie komisji wyborczej mają obowiązek sprawdzić naszą tożsamość, dlatego na głosowanie należy zabrać ze sobą dowód osobisty lub paszport. By nasz głos był ważny, należy postawić znak X przy nazwisku jednego kandydata. Jeśli nie wskażemy żadnego kandydata albo postawimy znak X przy nazwisku dwóch lub więcej kandydatów, nasz głos będzie nieważny.

ILE ZARABIA EUROPOSEŁ?

Kadencja PE trwa pięć lat. Europosłowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości 38,5 proc. wynagrodzenia sędziego Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, czyli 7 tys. 665 euro brutto (6 tys. 515 netto). Oprócz tego każdy deputowany dostaje dietę w wysokości 298 euro za każdy dzień posiedzenia PE lub komisji PE czy frakcji partyjnej; łącznie ok. 16 dni miesięcznie (ok. 4 tys. 768 euro). Łącznie pensja plus dieta pobytowa wynosi ok. 11 tys. 283 euro miesięcznie netto. Do tego dochodzą fundusze na pokrycie kosztów podróży z kraju pochodzenia do siedzib PE.

Na działalność biura krajowego europoła PE daje 4 tys. 202 euro miesięcznie. Fundusz na wynagrodzenie asystentów wynosi w tej chwili 19 tys. 40 euro.

Ze Scotland Yardu do Pa

Z Pawłem Wojtunikiem,
kandydatem do Parlamentu Europej-
skiego rozmawia Łukasz Molenda.

**Reklamuje się pan dwoma hasłami wyborczy-
mi: „Jestem stąd” i „W imię zasad”. To kawa
na ławę – stąd, czyli skąd i w imię jakich
zasad?**

– Stąd, czyli z Białobrzegów, Radomia, Szydłowca, Żydów, Kacperkowa, Stromca, Niedabyła itd. Stąd pochodzi moja rodzina i moja żona. Tu się urodziłem i wychowałem. To tutaj uciekam z Warszawy, w której tylko pracuję. Tu mam nie tylko korzenie; to jest moja prawdziwa mała ojczyzna. Pochodzę z jednej z wielu małych mazowieckich miejscowości. Nie jestem „spadochroniarzem” z Warszawy, jak wielu innych kandydatów szukających u nas raz na pięć lat głosów wyborców, a tak naprawdę nieznających realiów i miejscowych problemów. Po prostu ja naprawdę jestem stąd. A startuję w imię zasad, którym wierny powinien być każdy policjant, strażak, urzędnik. Zasad ostatnio łamanych i poniewieranych. Od niezawisłości sądów na apolityczności policji kończąc.

– Stąd, czyli z Białobrzegów, Radomia, Szydłowca, Żydów, Kacperkowa, Stromca, Niedabyła itd. Stąd pochodzi moja rodzina i moja żona. Tu się urodziłem i wychowałem. To tutaj uciekam z Warszawy, w której tylko pracuję. Tu mam nie tylko korzenie; to jest moja prawdziwa mała ojczyzna. Pochodzę z jednej z wielu małych mazowieckich miejscowości. Nie jestem „spadochroniarzem” z Warszawy, jak wielu innych kandydatów szukających u nas raz na pięć lat głosów wyborców, a tak naprawdę nieznających realiów i miejscowych problemów. Po prostu ja naprawdę jestem stąd. A startuję w imię zasad, którym wierny powinien być każdy policjant, strażak, urzędnik. Zasad ostatnio łamanych i poniewieranych. Od niezawisłości sądów na apolityczności policji kończąc.

Startując do PE musiał pan sobie zadać pytanie: „po co ja tam idę”. Czym chciałby się pan zająć w PE?

– Jestem zły i nie godzę się z niszczeniem autorytetu polskiego państwa. Czas powiedzieć dość politycznej obłudzie i hipokryzji. Czas zatrzymać proces dewastacji kraju oraz jego instytucji. I najwyższy czas, żeby miejsce polityków, osób niekompetentnych, nieznających języków obcych i nielubiących Unii Europejskiej, zajęli ludzie młodzi, sprawni i energiczni. Eksperti i profesjonalści, którzy będą skutecznie walczyli nie o swoje, ale o nasze interesy. Od zawsze służyłem bezpieczeństwu państwa polskiego i jego obywateli. Zajmowałem się też bezpieczeństwem międzynarodowym, walką z terroryzmem i korupcją. Zagrożenia są poważne. Wynikają z sytuacji geopolitycznej, agresywnej postawy Rosji. Terroryzm też kiedyś dotrze do Polski. Trzeba temu przeciwdziałać na różnych polach, również na szczeblu unijnym. Mamy gigantyczne upolitycznienie prokuratury, służb specjalnych i mundurowych. Mołdawianie czy Ukraińcy otwierają oczy ze zdumienia, widząc, jak właśnie zwracamy z europejskiej drogi. Rosjanie za to się cieszą. Idę do PE, aby zapewnić bezpieczeństwo nie tylko naszemu krajowi i regionowi, ale każdemu z nas. W szczególności naszym dzieciom i seniorom, osobom bezbronny wobec współczes-



nych przestępców. Wszyscy mamy dość kolesiostwa i korupcji. Wstyd mi, że to się staje normą w naszym kraju i dotyczy też np. asystentów niektórych europosłów... Poza tym nasza aktualna władza jest antyobywatelska, antyeuropejska i antydemokratyczna. Jej zapędy hamuje już tylko członkostwo w UE. Niszczy się w Polsce ludzi, którzy myślą inaczej niż rządzący. Represje dotyczą wielu osób. Także mnie, mojej rodziny, przyjaciół i byłych współpracowników z policji czy CBA. Chcę być rzecznikiem tych wykluczonych i niszczonech.

Odbiwał pan służbę w Scotland Yardzie. Brzmi to niezwykle interesująco. Czy w rzeczywistości tak było i jak bardzo brytyjskie służby dużo różnią się od polskich?

– Jako młody chłopak, pochodzący z małej, podradomskiej miejscowości nigdy nie wierzyłem, że będę miał okazję pracować w Scotland Yardzie. Miałem unikatową możliwość pracy w Wielkiej Brytanii przez blisko sześć miesięcy. Zostałem tam „puszczony”; to było takie miłe zesłanie. Zrezygnowałem wtedy z funkcji zastępcy dyrektora CBŚ, bo nie godziłem się na naciski ze strony pierwszego rządu PiS. A że nie miałem uprawnień emerytalnych, to wyjechałem do Wielkiej Brytanii. Szef Scotland Yardu, wówczas 55-letni oficer, nie mógł uwierzyć, że człowiek, który tak szybko awansował, został wypuszczony ze służby. Polska, przez partykularne interesy i złośliwość kolejnych ekip rządzących, pozbawia się doświadczonych oficerów. To głupota. W policji trzeba się na początku szarpać z bandytami. Też tak robiłem. Przeszedłem kurs dla antyterrorystów. Jeździłem na realizację w kominiarce, na obserwację, działałem w przykrywkach i biłem się z przestępcami. Pozornie wszystkie formacje policyjne są do siebie podobne, ale Scotland Yard wyróżnia się całkowitą apolitycznością, profesjonalizmem i efektywnymi procedurami utrwalonymi przez dziesięciolecia. W mojej opinii to do dzisiaj najlepsza policja na świecie. Głównie dzięki temu, że inwestuje w swoich policjantów, gwarantując im przejrzystą ścieżkę kariery i atrakcyjne warunki pracy. Stabilność wynikająca z apolityczności i jasnych procedur jest siłą tej instytucji. Niestety, w polskiej policji coraz częściej ścieżka awansu jest uzależniona od sympatii politycznych i koneksji z zaprzyjaźnionymi prominentami. Prawdopodobnie Scotland Yard w całej swojej historii nie

przeszedł takich czystek i rewolucji kadrowej jak polska policja przez ostatnie trzy lata. Kiedy opowiadałem kolegom z Londynu o rzucaniu konfetti z policyjnego śmigłowca na głowę ministra spraw wewnętrznych, to mi nie uwierzyli (śmiech).

Co pana skłoniło, by zająć się zawodowo zwalczaniem korupcji?

– Otrzymałem taką propozycję w 2009 roku, od ówczesnego premiera Donalda Tuska. Miałem już wówczas bogate doświadczenie w tej dziedzinie z czasów służby w CBŚ i kierowania Biurem Kryminalnym, a prowadziłem wiele spraw korupcyjnych... Pisałem również jedną z pierwszych prac magisterskich na temat ofensywnych metod zwalczania korupcji, czyli tzw. prowokacji policyjnych. Przez ostatnie trzy lata pracowałem jako doradca wysokiego szczebla UE ds. antykorupcyjnych mołdawskiego rządu, a obecnie doradzam rządowi Armenii przy tworzeniu biura antykorupcyjnego. Jestem uznawanym ekspertem międzynarodowym w tej dziedzinie. Korupcja jest jednym z najohydniejszych przestępstw, bo sieje zepsucie, niszczy sprawiedliwość społeczną i podważa zaufanie. Niszczy równość szans naszych dzieci, zabija przedsiębiorczość i potrafi przesiąkać do świadomości rządzących tak, że twierdzą, iż dzieci polityków są szczególnie uzdolnione... Korupcja jest szczytem obłudy i hipokryzji, a tym od zawsze się brzydziłem.

Najpierw policjant, później szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Teraz startuje pan w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Nie szkoda panu wchodzić do polityki? To bilet w jedną stronę.

– Mam dość prymitywnego politykierstwa i cwaniactwa w przestrzeni publicznej. Mam dość niszczenia godności służby publicznej i jej wszystkich urzędników – od ludzi mundurowych na pracownikach służby zdrowia skończywszy. Stąd też start w tych wyborach. Bo te do PE są najmniej polityczne, a najbardziej merytoryczne. Przynajmniej w teorii. To jest nie tyle moje wejście do polityki, ile raczej służenie dalej państwu bez konieczności zapisywania się do jakiejś partii. To kontynuacja mojej wieloletniej służby publicznej. Ojczyzna wzywa na ratunek! I w takiej chwili polski oficer ma obowiązek ruszyć jej z pomocą. To kwestia zasad i honoru. Polska – i mówię to całkowicie poważnie – jest w momencie przełomowym dla jej historii.

Mamy w tym roku wybory do PE, do sejmu i senatu, a w przyszłym – prezydenckie. Polacy muszą zdecydować, czy chcą państwa otwartego, nowoczesnego i europejskiego, czy też wolą żyć w kraju ksenofobicznym i zamkniętym. W kraju, którego władze dzielą ludzi, kierują się nienawiścią i zemstą. Podchodzę do tego bardzo poważnie i mówię to z głębi serca.

Rzeczywiście polityka towarzyszyła panu przez ostatnich kilka lat działalności publicznej. Słynna stała się pańska rozmowa z ministrem Elżbietą Bieńkowską w restauracji Sowa i Przyjaciele. Nie wstyd panu, jako profesjonalście, że dał się pan nagrać?

– To tak, jakby spytać kobietę, czy jej nie wstyd, że została zgwałcona... I proszę pamiętać, że nie jestem sprawcą tego gwałtu, ale jego ofiarą. Ofiar jest zresztą więcej; zalicza się do nich również chociażby obecny premier Morawiecki. Ja nie dałem się nagrać – zostałem zaproszony przez wicepremiera rządu na służbowe spotkanie. Nie ja odpowiadałem za zabezpieczenie tego miejsca. A jeśli ktoś ma czas, żeby odsłuchać całość a nie zmanipulowane i wyrwane z kontekstu fragmenty, to zobaczy, że jestem naturalną i bezpośrednią osobą. Podobnie jak w prowadzonej kampanii wyborczej.

Czy przygoda wyborcza to wstęp do wyborów krajowych? Do sejmu czy senatu?

– To nie przygoda, tylko ciężka praca. Mam dużą pokorę wobec losu. Nigdy nie planowaliśmy z żoną nawet urlopów. Zawsze musieliśmy być elastyczni. Nawet o wyjeździe do Mołdawii zdecydowaliśmy w jeden dzień. Taka praca i pewnie już taki nasz los...

A gdyby się nie udało z PE? Co, jeśli się nie uda? Powrót do służby?

– Każde miejsce może dać mandat, bo decyduje liczba głosów. To, że nie mam pierwszej pozycji na liście, jest tylko wodą na to, że nie podlizywałem się nikomu i nie brałem udziału w politycznych targach. Dzisiaj pewnie żaden z kolegów szturmanów nie wzięby mnie na realizację, bo pewnie nie przeskoczyłbym tak sprawnie, jak kiedyś przez płot, ale mam wiedzę i doświadczenie, które przydałyby się w PE.

Wróćmy na chwilę do pańskiej kariery policyjnej... Przypomnijmy, że pracował pan również pod przykryciem, wchodząc w grupy przestępcze. Jakie najciekawsze zdarzenie z tego okresu mógłby pan przytoczyć naszym czytelnikom?

– To temat na długą książkę, której pewnie nigdy nie napiszę. Brałem udział chyba we wszystkich największych sprawach... Było wiele sytuacji śmiesznych,

ale i niebezpiecznych. Pracowałem również za granicą dla innych policji, stąd nie mogę mówić o szczegółach. Ale kiedyś przez długi czas mieszkalem w płatnym zabójcą. Od tamtego czasu mam sentyment do swojego grubego karku, bo chyba uratował mi życie. Mój „kolega” przy wódce przyznał mi się kiedyś, że jednej nocy stał nade mną przez ponad godzinę z nożem w ręku i zastanawiał się, czy da radę odciąć mi głowę. Zrezygnował z powodu rozmiarów mojego karku. Co ciekawe, zarejestrowały to kamery, a mnie się udało zgromadzić potem dowody innych jego zbrodni. Został aresztowany i dostał dożywocie. No i chyba nie uważa mnie już za swojego kumpla... Jak widać, szczupła sylwetka nie zawsze oznacza zdrowie (śmiech).

Jako były „przykrywkowiec”, szef jednej ze służb specjalnych, mógłby pan spokojnie odnaleźć się w biznesie. Wielu pana kolegów tak zrobiło, zakładając własne firmy doradcze, wydawnicze albo zajmując się bezpieczeństwem w dużych koncernach.

– Pieniądze to nie wszystko. Nie wstąpiłem dla nich do policji. Gdy zostawałem w 1992 roku funkcjonariuszem, pensje były nędzne, ale był to czas euforii związanej z tworzeniem nowych służb demokratycznego państwa. Dlatego już na trzecim roku studiów oficerskich trafiłem na praktyki do biura „pezet” zajmującego się przestępczością zorganizowaną. Wciągnęło mnie to. Mam to we krwi. Inna praca? Biznes? Znajomi wiedzą, że potrafię się targować, negocjować i coś tanio kupić, ale marny ze mnie sprzedawca. Na razie nie widzę się też w roli przedsiębiorcy. Choć nie wiem, co przyniesie przyszłość. Po odejściu z CBA byłem rekrutowany przez duży amerykański koncern, ale wybrałem jednak kontrakt w Mołdawii. Bo pracując w instytucjach unijnych czy jako doradca premiera Mołdawii także działałem na rzecz naszego kraju. A nowe polskie władze nie korzystały z mojego doświadczenia. No, ale jeśli chodzi o kadry, w tym policjantów, to nasz kraj zachowuje się jak bardzo bogate państwo. Płacimy emerytury czterdziestokilkuletnim ludziom i wypływamy ich z systemu, często ze względów osobistych czy politycznych.

To prawda, że ciąży na panu wyrok śmierci wydany przez polską mafię?

– Pewnie niejedną...

Po ataku radnego PiS na policjanta w Busku-Zdroju twierdził pan, że napastnik organizował spotkania wyborcze Patryka Jakiego. Wiceminister zapowiedział, że pozwie pana do sądu. Tryb wyborczy sprzyja takim starciom. Otrzymał pan już pozew?



Fot. archiwum prywatne kandydata

rlamentu Europejskiego

– Typowa reakcja „uderz w stół, a nożyce się odezwą”. Nie mogę się doczekać, a tu mijają kolejne dni i nic! Patryk Jaki chyba nie ogarnia tragizmu całej sytuacji i tego, że w tym dniu miał spotkanie wyborcze w miejscowości, gdzie zwolennik PiS usiłował zasztyletować dwóch policjantów, a wcześniej agitował do tego spotkania! W jakim kraju my żyjemy? Radni, sympatycy wiceministra sprawiedliwości chodzą po mieście w białą dzień z nożami kuchennymi?! Jako policjanta szlag mnie trafia...

Pytałem o pozew nie bez kozery. Zna pan już chyba wszystkie polskie prokuratury? Nie mylę się?

– Wcześniej znałem je jako świadek „incognito”, czyli zeznający anonimowo przeciwko członkom zorganizowanych grup przestępczych. Ale czasy, jak widać, się zmieniają. Prokuratorzy i policjanci, którzy walczyli kiedyś z mafią, są teraz ściągani, a przestępcy z grupy pruszkowskiej piszą książki i chwalą obecną władzę... Niestety, cierpi na tym moja rodzina, moi byli podwładni i przyjaciele. Moja starsza córka miała 19 lat, gdy wypytywano ją w katowickiej prokuraturze o wydarzenia sprzed trzech, czterech lat. Bardzo przeżyła to przesłuchanie. Zrezygnowała po nim z marzeń o pracy w Straży Granicznej i odwiedła swojego chłopaka od wstąpienia do policji; taką traumę to w niej wywołało. Jest taka zasada, że rodziny się nie przesłuchuje, bo nie dostarcza wartościowych dowodów, nie zeznaje. Nigdy bym się nie zgodził na przesłuchiwanie żony „Słowika” czy dzieci innych członków grup przestępczych. To bez sensu. Czasem śmieję się, że jestem już gotów do beatyfikacji, bo nie ma chyba człowieka bardziej prześwieconego niż ja. Przez blisko cztery lata niczego, biedaczyska, na mnie nie znaleźli.

Wierzy pan w to, co mówi Wojciech J. na temat tzw. seksafery podkarpackiej? Najpierw zabrano mu z sejfu nagranie, a później inni agenci próbują je odkupić za jego pośrednictwem. Nie wszystko w tej historii brzmi logicznie.

– Nie wszystko wyglądało dla mnie wiarygodnie, dopóki nie obejrzałem programu „Czarno na białym”. Okazało się, że CBA od początku próbowała z J. robić wariata. To stara metoda, jeszcze z czasów SB i ona w CBA jest stosowana. Weźmy agenta, który pisał o związkach Ernesta Bejdy z osobą od reprzywatyzacji w Warszawie. Podobny mechanizm spotkał agentów, którzy tuż przed moim odejściem ujawnili przecieki z Biura. Osoba za to odpowiedzialna została przywrócona do pracy, a oni wyeliminowani.

Szef delegatury w Lublinie ujawnił aferę na miarę tej starachowickiej, gdzie agent zaprzyjaźniony z władzą ostrzegł figurantów o podsłuchach. Ta osoba ma się świetnie, a po dyrektorzce nie ma śladu. Tutaj, w tej sprawie CBA nie przewidziało jednak, że agent wszystko nagrywał, a nagrania potwierdzają jego wersję. Wiemy też, że miał uprzywilejowaną pozycję w Biurze. Miał bardzo duże uprawnienia i zajmował się poszukiwaniem „haków”. Nie interesują mnie same seks-nagrania, ale widzę problem, bo nasze państwo po prostu nie działa. CBA nie jest po to, żeby zajmować się słabymi sprawami, ale by patrzeć władzy na ręce. Zamiast tego interesuje się opozycją.

Uważa pan, że te taśmy kiedyś wyciekną do mediów? To również byłaby kompromitacja służb. Nie uwierzę, że kiedy pan kierował CBA, to nie mieliście kompromitujących materiałów na polityków różnych opcji. Ale one nigdy nie stawały się publiczne.

– Oczywiście, że nie ujrzą światła dziennego. Służby uzyskują różne informacje, ale ja zawsze dbałem, żeby takich materiałów nie wykorzystywano nielegalnie. Jedynym właściwym dla nich miejscem jest prokuratura. Cywilizowane państwa nie szantażują swoich obywateli, w tym polityków. A mam wrażenie, że taki jest cel szukania materiałów, o których mówi agent J. Jego historia nie wydaje się już tak niewiarygodna, jak na początku.

To nie jedyne taśmy, z którymi państwo polskie, służby sobie nie poradziły.



– Ma pan na myśli nagrania z Sowy i Przyjaciół? Oczywiście. Marek Falenta wyjechał z kraju, niezauważony przez służby dwa miesiące po tym, jak miał się stawić w zakładzie karnym. Przecież to farsa. Gdyby to się stało za moich czasów w CBA, to przedstawiano by to jako dowód, że stałem za nagraniami. Nie ma wciąż większości taśm, nikt ich nie szuka, ale słyszymy za to, że są nagrania z dzisiejszym premierem. Są w tej sprawie rosyjskie wątki, które opisują media i ciężko już to wytłumaczyć.

Jeśli sekstaśmy podkarpackie były na pograniczu polsko-ukraińskim, to – jak znam sytuację w służbach naszego sąsiada – jest prawie pewne, że są już w Rosji. Prawdopodobnie wiele ważnych osób w Polsce nie może spać spokojnie. To uderza w bezpieczeństwo państwa. Rosjanie nie planują bowiem akcji z miesiąca na miesiąc. Tam operacje krótkoterminowe przygotowuje się na trzy lata do przodu. Proszę sobie wyobrazić, co z taką wiedzą mogą zrobić.

Podkreśla pan kolejny raz, że CBA jest bardzo upolitycznione. Czy jest sens, żeby ta instytucja dalej działała w tej formie, czy też trzeba ją po prostu zlikwidować? Bo i takie pomysły się już pojawiają w przestrzeni publicznej.

– Upolitycznienie CBA jest faktem i nie jestem tu jakoś specjalnie odkrywcy. Jest to fatalne nie tylko dla przyszłości tej służby, ale głównie dla bezpieczeństwa naszego kraju. I stanowi poważne zagrożenie nie tylko dla przestrzegania międzynarodowych standardów antykorupcyjnych, ale przede wszystkim dla praw i wolności obywatelskich. Każdy

niezależny ekspert międzynarodowy, który by przyjechał do Polski, aby ocenić nasz obecny system antykorupcyjny, już po uzyskaniu choćby pobieżnych informacji na temat politycznego rodowodu kierownictwa Biura, tego, jak wygląda polityczny nadzór i kontrola nad nim, wydałby taką samą opinię. Niewątpliwie uznałby, że to niezgodne ze standardami niezależności i apolityczności, zagraża prawom obywatelskim, efektywnemu zapobieganiu i walce z korupcją, a także może stanowić narzędzie do zwalczania opozycji politycznej. Wydałby jedyną możliwą rekomendację – głębokiej refor-

grodami dla najwierniejszych. Taki prosty system budowania lojalności i wdzięczności. Taki przerażający chichot historii w tle z „nieomylną” PZPR i jej służbami. Ponadto trudno nie odnieść wrażenia, że Biuro koncentruje się głównie na opozycji politycznej. CBA nie posiada nawet profesjonalnego rzecznika prasowego, a rzeczywisty ośrodek decyzyjny, również kreujący politykę informacyjną – skądinąd daleką od obiektywizmu – to biuro koordynatora. Przy takim zabagnieniu polityką CBA na wielu poziomach jego funkcjonowania nie jest możliwa taka prosta zmiana czy reorganizacja – ot, zmiana

formacjami o prowadzonych sprawach czy planowanych realizacjach, czego wcześniej nie mógł robić żaden z koordynatorów. Ja nigdy nie informowałem żadnego z koordynatorów o szczegółach spraw czy planowanej akcji. To sytuacja patologiczna i rodzi pytanie, czy pan Wąsik z wypiekami na twarzy znowu osobiście „odsluchuje” podsłuchiwane rozmowy (śmiech)?

Czym to może skutkować? Że CBA w odpowiednim momencie może obrócić się przeciwko władzy, tej, która nadała mu takie kompetencje?

– Myli się ten, kto uważa, że to narzędzie do zwalczania tylko opozycji politycznej. Myślę, że coraz częściej będzie wykorzystywane w rozgrywkach wewnętrznych. Choć jeszcze kilka spraw przeciwko opozycji czeka na zdetonowanie w odpowiednim i dogodnym politycznie momencie... CBA jest dziś zarządzane ręcznie przez koordynatorów i tak, jak do tej pory, jest używane praktycznie tylko wobec opozycji. Kiedy ja byłem szefem Biura, zajmowałem się głównie przestępstwami rządzących, nie opozycji. Proszę mi pokazać przykłady poważnych kontroli oświadczeń majątkowych obecnych ludzi władzy. Tymczasem były sygnały medialne, że oświadczenie majątkowe samego koordynatora budziło wątpliwości, co do sposobu jego wypełniania. Myślę, że po 2,5 roku kończy się pewne paliwo i możliwości szukania haków, nękania i prowadzenia spraw wobec opozycji. Coraz częściej powinny pojawiać się nowe sprawy, będące wynikiem konfliktów w obozie rządzącym i zwalczania się różnych frakcji.

Co będzie po dobrej zmianie? Które procesy zapoczątkowane przez PiS chciałby pan odwrócić, które da się odwrócić, a których nie?

– Będzie potrzebne oczyszczenie. Odkamenienie służb specjalnych i oczyszczenie z zielska policji. Nieprzypadkowo są to określenia zbieżne z nazwiskami pewnych osób. Część kadr jest zepsuta, a służby są skrajnie upolitycznione. Tylko profesjonalizm i apolityczność, które są w cywilizowanych krajach standardem, zapewnią odpowiednie funkcjonowanie służb. Nie pamiętam nawet, kiedy widziałem publiczne wystąpienie ministra koordynatora. Chyba ostatni raz w Białobrzegach, kiedy zadawałem mu pytania. Ważne jest, kto zarządza naszymi służbami, czy osoby chore powinny to robić, czy zastępca ministra koordynatora powinien zachowywać się jak rzecznik w mediach społecznościowych. Myślę, że czeka nas dogłębna modernizacja służb specjalnych, policji, możliwe, że ze zmianami niektórych kompetencji. Trzeba też będzie zmienić przepisy, żeby te instytucje nie stawały się łupem partii politycznych.

Ma pan porównanie Polski i Mołdawii, a jednak używa wobec obecnej władzy tak mocnych słów, jak „antyobywatelska” czy „antydemokratyczna”. Czy to nie jest zbyt duża przesada?

– Mówię to z bólem, ale tak jak dzisiaj Mołdawia nie może wstąpić do UE, tak i Polska, gdyby była dziś poza wspólnotą, nie zostałaby do niej przyjęta. W Europie mówi się o tym coraz głośniejsze. I powiedzmy sobie szczerze – cholernie przykro jest tego słuchać. Wcześniej nie było u nas idealnie, ale teraz mamy całkowicie zdemolowane państwo i isticie mołdawskie problemy z zawłaszczeniem instytucji publicznych przez jedną partię. W Mołdawii jest wielka korupcja w sądach, a u nas atak na ich niezawisłość.

Czy jest coś, za co pochwaliłby pan rząd PiS-u?

– Propaganda...

Sesja miss na Dzień Matki

Z okazji Dnia Matki przygotowaliśmy wyjątkową sesję zdjęciową – nasze kandydatki konkursu Miss Polonia Ziemia Radomska 2019 pozowały wraz ze swoimi mamami.



Sesja odbyła się w pałacu w Małej Wsi, który otoczony jest malowniczym ogrodem różanym, romantycznymi stawami i parkiem angielskim. Pałac – nazywany dziś perłą Mazowsza – był niegdyś siedzibą wielkich rodów szlacheckich i książęcych. Jest jednym z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych zabytków w Polsce.

Przepiękny makijaż wykonała wizażystka Sylwia Wrochna.

Fryzury wykonała stylistka z salonu WOW.G.

Stylizacje do sesji przygotowane zostały przez Butik Milou.





Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica Władysława

Paciaka

Janiszpol

Równoległa do ul. Wiertniczej,
prostopadła do ul. Władysława Mikosa



Fot. www.radom.pl, arkad.org.pl

Władysław Paciak urodził się 20 kwietnia 1903 roku w Podkanniu koło Przytka. Od dziecka wykazywał zdolności do rysunku, majsterkowania i muzyki, próbował nawet budować instrumenty muzyczne. Bardzo chciał się uczyć, ale nie miał gdzie zdobywać wiedzy. Dopiero w 1912 roku miejscowy organista Tomasz Pająk nauczył go czytać i pisać. Potem Władysław zamieszkał u swojej babki w Bukówni koło Radzanowa i tam poszedł do szkoły rosyjskiej. Musiał jednak z niej zrezygnować, kiedy wybuchła wojna. Ostatecznie znalazł się w czwartej klasie Gimnazjum Filologicznego w Kozienicach.

W 1923 wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Świecenia otrzymał sześć lat później. Posługę kapłańską rozpoczął od zastępstwa we Wrzosie, potem pracował w Łagowie Opatowskim, Czyżowie Szlacheckim koło Zawichostu, Mircu, Chlewiskach, Lipie, Wierzbicy i Teczowie.

Właśnie w Mircu ks. Paciak poznał malarza amatora, z zawodu kolejarza, Teofila Kłosińskiego, który nauczył go podstaw rysunku, perspektywy i malarstwa. W niedługim czasie sam zaczął malować i rysować z natury, pejzaże i portrety. Potem kopiował znane dzieła Rubensa, Murilla, Rafaela, Rembrandta. Bp Paweł Kubicki proponował ks. Władysławowi wyjazd na studia malarskie do Rzymu, ale ostatecznie do niego nie doszło.

Gdy wybuchła II wojna światowa, ks. Paciak pracował w Lipie. Był dwukrot-

nie aresztowany i więziony, grożono mu śmiercią; w jego obecności hitlerowcy wykonywali egzekucje. Wierzbica i Teczów to kolejne etapy wojennej gehenny. Pomagał partyzantom, uciekał, był poszukiwany, ukrywał się. A mimo to znajdował czas na rysowanie. W Teczowie poznał młodego uciekiniera z Warszawy, absolwenta konserwatorium, który nauczył go grać na akordeonie, cytrze i piccolo. Ks. Paciak podjął nawet próby komponowania etiud organowych, które potem były wykonywane w kościołach.

W 1945 roku 42-letni ks. Władysław Paciak wyjechał do Krakowa, na studia. Zdecydował się od razu na trzy kierunki: malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych oraz historię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W ASP uczyli go

lichromii wnętrz kościelnych we Wrzosie, Przytce, Zakrzewie, Potworowie i Wierzbicy. Jednocześnie pisał artykuły o sztuce do „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” oraz, oczywiście, malował i brał udział w wystawach. W 1956 roku za działalność artystyczną otrzymał nagrodę wojewódzką w dziedzinie plastyki.

Swoje najważniejsze dzieła zaczął ks. Władysław tworzyć po powrocie z półrocznej podróży po Francji i Włoszech i miesięcznym pobycie w Wiedniu (1960/61). Malował zarówno obrazy w nurcie abstrakcyjnym, jak i sakralnym, podejmował wielkie tematy sztuki dawnej. Stworzył cykle: „Madonny”, „Ukrzyżowanie”, „Sąd Ostateczny”, „Żydzi”. W latach 1963-71 powstały najbardziej znane cykle: „Majdanek”, „Dziecko w obozie hitlerowskim”, „Wietnam walczy”. Spuścizna artysty obejmuje ponad 700 obrazów, kolaży i rysunków.

Pierwsza wystawa indywidualna prac ks. Paciaka – w 1957 roku stała się w kraju sensacją. Jako kapłan i jednocześnie twórca sztuki sakralnej należącej do nurtu sztuki nowoczesnej był w Polsce prekursorem.

Zmarł w Radomiu 5 października 1983 roku. Został pochowany w rodzinnym Wrzosie.



Fot. Symon Wykora

tacy mistrzowie, jak Wojciech Weiss, Ignacy Pieńkowski, Zbigniew Pronaszko i Jerzego Fedkowicza. Dyplom z teologii otrzymał w 1949, magisterium z historii sztuki w 1952, a z malarstwa w 1954.

Po powrocie do Radomia ks. Paciak otrzymał stanowisko diecezjalnego konserwatora zabytków i zamieszkał na plebanii kościoła Opieki NMP. Pracował przy projektowaniu i realizacji po-

Miejska Rada Narodowa uhonorowała ks. Paciaka ulicą w dzielnicy Janiszpol 29 marca 1985 roku.

NIKA

Korzystałam z artykułu Jerzego Kutkowskiego „Artysta malarz ks. Władysław Paciak – w stulecie urodzin”.

Spacerkiem po mieście

Pałac Kierzkowskich



Zdjęcia: Symon Wykora

Ul. Żeromskiego – dawny trakt lubelski – miała pierwotnie charakter rolniczy; to tu radomscy mieszczaństwo mieli swoje grunty. W nielicznych drewnianych domach mieściły się warsztaty rzemieślnicze i zajazdy. Kiedy Radom został stolicą woj. sandomierskiego, władze Królestwa Polskiego postanowiły spowodować, żeby tej stolicy nie trzeba się było wstydzić. W 1821 roku powstał plan regulacyjny miasta, wytyczający kierunki rozwoju Radomia. Opracowali go Józef Sadkowski, budowniczy woj. sandomierskiego i Ignacy Ebertowski. Miasto miało się rozwijać na wschód od obecnego Miasta Kazimierzowskiego. Reprezentacyjna dzielnica została zaprojektowana wzdłuż traktu lubelskiego i prostopadłych do niego ulic. Siedzibę Komisji Województwa Sandomierskiego wybudowano przy trakcie, ale na gruntach wsi Dzierzków. Jak grzyby po deszczu przy pryncypalnej ulicy Radomia zaczęły powstawać mieszczkańskie kamienice. Domy te były przeważnie dwutraktowe, z przejściową sienią, z której prowadziło wejście na klatkę schodową.

Jednym z tych, którzy postanowili wybudować dom przy trakcie lubelskim, był radomski kupiec Jan Nepomucen Kierzkowski (zm. 1840). Siedzibę zaprojektował mu architekt Stefan Baliński (1794-1872) – uczeń Antonio Corazziego, który w latach 1826-40 był budowniczym Komisji Województwa Sandomierskiego. W latach 1827-29 powstał klasycystyczny, jednopiętrowy budynek. Przejazd na dziedziniec (dziś nieistniejący) Baliński zaprojektował z boku, a brama zwieńczona była wieżą. W dziewięcioosiowej fasadzie z dwoma żelwnymi balkonami (zlikwidowano je po 1961 roku) wyróżniał się środkowy ryzalit z czterema doryckimi półkolumnami. Wieńczy go trójkątny tympanon, w którego polu umieszczono dwa płaskorzeźbione owalne kartusze herbowe pod koroną. Na jednym umieszczony został herb Kierzkowskiego – Krzywda, a na drugim splecione ze sobą litery „INEK”, czyli inicjały Jana Nepomucena i Ewy Kierzkowskich, właścicieli pałacu. Wokół kartuszy rozmieszczono akcesoria wojenno-rycerskie: rękojeści szabli, sztandary, armaty, kule i naczynie na kule. Pozostała sztukateria pochodzi z drugiej połowy XIX wieku.

Pałac pełnił nie tylko funkcje mieszkalne. W latach trzydziestych XIX wieku miał tu siedzibę Trybunał Cywilny i skład akt dawnych. Na parterze, do 1892 roku działało także kasyno oficerskie. Po zakończeniu I wojny światowej mieściła się tu biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej. Także po II wojnie światowej pałac służył radomianom. W PRL funkcjonowała tutaj m.in. Państwowa Szkoła Muzyczna, a w latach 70. – Komitet Miejski i Powiatowy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz redakcję „Słowa Ludu” – organu prasowego KW PZPR i „Echa Dnia”. W pałacu znajdowała się także siedziba radomskiego oddziału Przedsiębiorstwa Państwowego „Orbis”.

W 1972 roku pałac Kierzkowskich został wpisany do rejestru zabytków.

NIKA

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIEŚCENIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl



Ping-pong na szczycie

Mieliśmy kiedyś dyplomację pingpongową, a teraz przyszedł czas na taką agitację. Wicemarszałek Adam ma bowiem tak samo wielką wiedzę o historii i polityce, jak i poczucie humoru. Nagrał spot z najsztynniejszym człowiekiem w rządzie, czyli jego premierem, w którym tenże zagrał „luzaka” grającego z marszałkiem w ping-ponga. O czym panowie rozmawiają, średnio zapada w pamięć. Liczy się co innego. Naród tęsknym wzrokiem wodzi po Internetach w poszukiwaniu sequelu tej pięknej opowieści, z którego dowiemy się, kto wygrał w tym starciu...

Jedzie pociąg z daleka

Jak już jesteśmy przy marszałku, to odnotować należy, że poinformował on o tym, iż podane niedawno 75 minut czasu przejazdu na wyremontowanej trasie Warszawa – Radom to czeski błąd, bo ten czas dotyczył pociągów z postojami po drodze. Jeśli kampania wyborcza trwałaby jeszcze dwa tygodnie, być może czas przejazdu skróciłby się do 30 minut. Spróbujmy jednak spojrzeć na sprawę z innej jeszcze strony – pomyślmy, że czas spędzony w urzędzie, liczymy tylko przy okienku, a nie w kolejce. Tak samo w sklepie. Świat od razu staje się piękniejszy. A to jeszcze nie koniec – jak już ludziska nauczyli się rozkładu jazdy PKP na pamięć, przewoźnik postanowił rozpisac przetarg na wyświetlacze na peronach. I kto teraz powie, że życie to nie jest bajka?

Więcej niż jedno zwierzę to...

...kuzynka lamy – alpaka, a dokładnie – dwa alpaki. Takie bowiem skradziono z podlubelskiej hodowli. W pobliżu widziano podobno nieznanego samochód na podradomskich blachach, a że widocznie w tamtych stronach nie cieszymy się dobrą sławą, to poszukiwania zwierząt prowadzone były również na naszym terenie. Ciekawe tylko, po co komu alpaki?

Dobra pani

Pozostajemy przy zwierzakach. Posłanka Joanna Scheuring-Wielgus, związana ostatnio z Wiosną Roberta Biedronia i znana ze swojej empatii wobec cierpienia wszystkiego, co żyje, okazała się niezłą hipokrytką. Prowadziła bowiem akcję zachęcającą do adopcji zwierząt pod schroniskiem, do którego – jak podaje „Fakt” – sama oddała swoje dwa psy. Wszędzie prywatnie, ale oddajmy głos posłance – Zamiast przywiązać do drzewa, uśpić lub zostawić na autostradzie – co niestety się zdarza – znalazłam moim ukochanym psiom dom w dobrym schronisku dla zwierząt. Dobra pani. A mogła zabić.

Zmiany u czerwonych braci

Duże zmiany u czerwonych braci. Wodzowi Marcinowi znudziła się już przepychanka z wioskową starszyzną i postanowił wpaść już oficjalnie w ramiona inicjatywy atrakcyjnej Basi. Może szanse na polityczny sukces nie są tam zbyt wielkie, ale zupełnie nie dziwi mnie, że wolał Baśkę od Włodka. Rozstanie było burzliwe, ale krótkie. Starszyzna już rozpoczęła bratobójczą walkę o schedę po wodzu Marcinie. Z obowiązku zaznaczam, że nie stwierdzono przyrostu liczby Indian.

Piątek

20°/12°

t. odczuwalna 20° C
ciśnienie 1013 hPa
wilgotność 58%

Sobota

22°/11°

t. odczuwalna 23° C
ciśnienie 1011 hPa
wilgotność 52%

Niedziela

22°/11°

t. odczuwalna 22° C
ciśnienie 1010 hPa
wilgotność 55%

Poniedziałek

23°/11°

t. odczuwalna 24° C
ciśnienie 1009 hPa
wilgotność 56%

Wtorek

21°/16°

t. odczuwalna 22° C
ciśnienie 1001 hPa
wilgotność 76%

Środa

20°/14°

t. odczuwalna 21° C
ciśnienie 1009 hPa
wilgotność 71%

Czwartek

19°/14°

t. odczuwalna 19° C
ciśnienie 1010 hPa
wilgotność 91%

źródło: twojapogoda.pl

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrota

Z pożółkłych szpalt

Nowa cena chleba

Na posiedzeniu Magistratu m. Radomia w dniu 19 maja 1930 uchwalono nowy cenik na chleb żytni, obowiązujący od tegoż dnia, a mianowicie:

Chleb pyłtowy za 1 kg. gr. 34.
Zgodnie z Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 91. poz. 527 art. 4) i z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 38, poz. 365 art. 64) winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, lub nieujawnienia tych cen, będą karani aresztem do 6-ku tygodni lub grzywną do 3.000 zł.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Echa upadku z pociągu

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia ucznia gimnazjalnego, Bronisława Rokicińskiego, który w ubiegłą sobotę na przejeździe Skaryszewskim wypadł z pociągu – jest bardzo ciężki i leży na kuracji w szpitalu Ś-go Kazimierza.

Ma on pękniętą czaszkę. Mimo to jest przytomny i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Echa afery szpiegowskiej w Radomiu

Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w Radomiu wyrokiem z 11-go października 1929 r. skazał Saturninę Włodarzową z § 1 art. 5 rozporządzenia o karach za szpiegostwo na rok więzienia. Włodarzowa była kancelistką w Wojskowej Wytwórni Broni w Radomiu i według ustalenia sądu, zabrała w październiku 1928 r. z tej wytwórni jeden z wykazów produkcji, który ze względu na dobro państwa, należało zachować w tajemnicy.

Apelację skazanej Sąd Apelacyjny w Lublinie 31 stycznia 1930 r. oddalił.
Skazana odwołała się do Sądu Najwyższego. Sąd ten wobec uchybień prawnych wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił i nakazał ponowne osądzenie sprawy.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Ulica Narutowicza

Ulica Narutowicza, która ma łączyć ul. Długą (naprzeciwko Moniuszki) z ul. Starokrakowską, jak się dowiadujemy ma być jeszcze tego lata wykończona.

W związku z tem, rozpoczęte jeszcze w roku ubiegłym roboty niwelacyjne przy tej ulicy w pobliżu ul. Długiej prowadzone są w tempie przyspieszonym.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Dancing harcerski

Dancing towarzyski, jaki się odbył w restauracji p. B. Przybytniewskiego w ubiegłą sobotę, na dochód obozów letnich harcerskich zgromadził doborowe towarzystwo. Przy dźwiękach sektetu orkiestry pod kierownictwem p. Winena ochoczo bawiono się i tańczono daleko poza północ.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Nowi lokatorzy magistrackiego kruzganku

Od kilku dni znowuż kruzganek domu Magistratu posiada nowych lokatorów. Tym razem pod filarami usadowiło się z całym swoim dobytkiem 6 rodzin bezdomnych.

Słowo nr 117, 22 maja 1930

Ul. Podjazdowa

Ul. Podjazdowa należy w naszym mieście do rzędu ruchliwych arterji miejskich, a to ze względu na swoje przeznaczenie: połączenie miasta z dworcem. Arterja taka winna być zdawałoby się – utrzymana w stanie przynajmniej znośnym. Tymczasem jest wprost przeciwnie: chodników niema wcale, a jezdnia jest jednym, wielkim skandalem. Dodajmy do tego przyszkolony już na tej ulicy stan bezpieczeństwa, a będziemy mieli obraz nędzy i rozpacz, jaki cechuje tą ulicę. Czy nikt się o nią nie zatroszczy?

Słowo nr 118, 23 maja 1930

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

NIE PRZEPLACAJ! rekord TAXI 2zł/km. / 5,50zł trasa/nięcie 721 721 006

Zmiany w Radomiaku

W ostatnim meczu sezonu Radomiak poniósł dotkliwą porażkę, ale „Zieloni” i tak zostali mistrzem drugiej ligi. Klub pracuje już nad planem przygotowań do nowego sezonu, a także nad wzmocnieniem kadry.

● SZYMON JANCZYK

Radomiak Radom w miniony weekend pożegnał się z rozgrywkami drugiej ligi. Styl pozostawia wiele do życzenia, bo „Zieloni” ulegli Górnikowi Łęczna aż 2:5, jednak kibice wybaczyli radomianom porażkę. Jej rozmiary tłumaczy fakt, że trener Dariusz Banasik postawił na młodych zawodników, a także rezerwowach, którzy dostali szansę, by zaprezentować się szkoleniowcowi przed zapadnięciem pierwszych decyzji kadrowych.

CEL – AWANS

„Zwycięża ten, kto ma jasno określony cel” – taki transparent był częścią oprawy kibiców Radomiaka na stadionie Górnika. Towarzyszyła mu sektorówka z namalowaną tarczą z napisem „awans”. Pirotechniczne show fanów z Radomia było jednym z niewielu jasnych punktów Radomiaka tego dnia. Za kolejny można uznać bramkę Petera Mazana. Słowak poprzedni sezon kończył fatalnie – zerwane więzadła wykluczyły go z gry na 10 miesięcy. W Łęcznej pomocnik po raz pierwszy od tego czasu wybiegł na boisko w podstawowym składzie i tym razem zakończył sezon w znacznie lepszym nastroju.

Wracając jeszcze do kibiców, ci nieźle się „obłowili”. Po meczu piłkarze rozdali im koszulki, a członkowie sztabu w przypływie radości rzucili w kierunku sektora gości... klubowe marynarki. Ciekawostką jest fakt, że białe stroje, w których Radomiak zagrał w Łęcznej, były koniecznością, bo domowe komplety... zostały rozdane fanom tydzień wcześniej. W ten sposób kibice przejęli niemal cały sprzęt, który w mistrzowskim sezonie towarzyszył „Zielonym” podczas meczów i treningów.

BANASIK NA DŁUŻEJ

Podczas pomeczowej konferencji prasowej z posadą pożegnał się trener Górnika, Marcin Broniszewski. Jak stwierdził, zarząd nie przekazał mu jeszcze „dobrej nowiny”, ale zrobili to... jego podopieczni. W przypadku Radomiaka o rezygnacji z usług trenera Dariusza Banasika nie było mowy. Sam zainteresowany przyznał zresztą, że nie chce rezygnować z tego projektu. – Mam tak podpisany kontrakt, że zostaję. Może źle zacząłem: ja przede wszystkim chcę zostać. Przez rok włożyłem bardzo dużo pracy w budowę tego zespołu, ściąganie zawodników,



Fot. radomsk.pl

walkę o awans i nie wyobrażam sobie w tej chwili, żeby to zmieniać. Tym bardziej, że jak jest sukces i dobre środowisko, to nie ma sensu tego zmieniać – zapowiada.

Klub wyszedł naprzeciw oczekiwaniom i trener Banasik zostanie w Radomiu. Niewykluczone też, że jego sztab szkoleniowy zostanie poszerzony. – Jest to planowane, ale musimy się nad tym zastanowić. Dotarliśmy się, mamy określony podział obowiązków i nie wiem, czy trzeba to zmieniać – mówi Banasik. – Nie mamy jednak trenera przygotowującego fizycznego i analityka.

STRACĄ MŁODZIEŻ?

Trener może zyskać pomocników, ale też... stracić kilku podopiecznych. Sukces spowodował, że wzrosło zainteresowanie młodymi talentami z Radomia. W przyszłym sezonie PKO Ekstraklasy będzie obowiązywał przepis o grze młodzieżowca. Co ważne, jego zasady będą nieco inne, niż w Fortuna 1. Lidze. Status młodzieżowca w najwyższej lidze będą mieli także zawodnicy z rocznika 1998, a w niższych klasach rozgrywkowych tylko ci urodzeni w 1999 roku i później. Z powodu tej drobnej różnicy w Radomiu nie zostanie młodzieżowiec

Jakub Wawarczyk. Podstawowy lewy obrońca Radomiaka był wypożyczony z Arki Gdynia, a klub z ekstraklasy widzi w nim młodą alternatywę na tej pozycji. Mistrzowie drugiej ligi chcieli wykupić zawodnika, jednak nadmorski klub nie był tym zainteresowany.

Z kolei mistrzowie Polski, czyli Piast Gliwice, chce sięgnąć po piłkarza „Zielonych”. Inny zawodnik z rocznika 1998, Michał Kaput, może latem trafić do Gliwic i powalczyć o grę w Lidze Mistrzów. Radomiak zdaje sobie sprawę, że Kaputem interesuje się wiele klubów; wcześniej o jego usługi zabiegał Raków Częstochowa, a na liście życzeń ma go m.in. Jagiellonia Białystok. Oficjalnie jednak żadna oferta do klubu nie wpłynęła. A nawet jeśli wpłynie, musi zadowolić włodarzy Radomiaka, z którym młody pomocnik związany jest jeszcze rocznym kontraktem.

POWROTY I WZMOCNIENIA

A ruchy w drugą stronę? W tym przypadku także trzeba uwzględnić wypożyczonych zawodników. Do Radomia z Elbląga wróci Damian Szuprytowski, który jeszcze przez rok będzie związany z Radomiakiem. Prawdopodobnie jednak będzie to powrót krótkotrwały, bo

Dariusz Banasik już zimą nie widział dla niego miejsca w zespole. Pozostała dwójka wypożyczonych zawodników: Łukasz Pietroni i Michał Suchanek raczej nie pojawi się ponownie w szatni „Zielonych”. Ten pierwszy ma rozwiązać kontrakt z drużyną, a drugi najpewniej zostanie w Stomilu Olsztyn.

– Mogę zdradzić, że będziemy chcieli ściągnąć czterech, pięciu, może nawet sześciu piłkarzy. Wzmocnienia będą w każdej formacji, może oprócz bramkarza. To muszą być zawodnicy bardzo wartościowi, którzy mocno podniosą nam jakość – mówi trener Banasik.

– Mogę zapewnić kibiców, że klub będzie przedłużał umowy z podstawowymi zawodnikami. Będziemy chcieli zatrzymać czołowe postaci w drużynie – zapewnia z kolei Grzegorz Gilewski, jeden ze współwłaścicieli „Zielonych”.

Wiadomo także, że do Radomiaka trafią młodzi piłkarze z Legii Warszawa. Będzie to część współpracy między klubami. Latem jednak „Zieloni” nie zagrają sparingu z warszawskim klubem. Tym razem przyjdzie im się zmierzyć z Wisłą Kraków, ŁKS-em Łódź, AEK-iem Ateny, Stalą Mielec oraz Górnikiem Łęczna. Pierwszy trening w nowym sezonie odbędzie się 21 czerwca.

Litwini góra

Trzy litewskie zespoły triumfowały w trzech rocznikach podczas Radom Basket Cup.

Reprezentanci Litwy łącznie zdobyli sześć medali. Najlepiej zaprezentowali się w rywalizacji rocznika 2009, gdzie zdominowali zawody, zajmując całe podium. Tylko w najmłodszym roczniku po medal sięgnęli chłopcy z Łotwy. Najlepiej z klubów z regionu radomskiego wypadli koszykarze z Grójca. Tamtejszy MKS uplasował się na trzecim miejscu w roczniku 2006. Z kolei MKS Piotrków Radom zakończyła zmagania na szóstej pozycji w najmłodszej kategorii wiekowej.

Oprócz Litwinów na podium najczęściej stawali Polacy. Polskie kluby zgarnęły srebrny i brązowy medal podczas radomskiej imprezy.

W turnieju wzięło udział 112 zespołów z 15 krajów Europy.

SI

Powrót do domu

Nową zawodniczką E. Leclerc Radomki Radom została radomianka, Paulina Zaborowska.

Dla 19-letniej rozgrywającej kontrakt z radomskim klubem będzie pierwszym w zawodowej karierze. Paulina Zaborowska to jedna z najbardziej utalentowanych zawodniczek młodego pokolenia. Karierę siatkarską zaczynała w radomskiej „Trzynastce”, jednak szybko trafiła do SMS-u Szczyrk. Tam oraz w Legionii święciła sukcesy jako juniorka, zdobywając tytuły mistrzyni Polski.

Radomianka ma na koncie również występy w młodzieżowej reprezentacji Polski. W ubiegłym roku zdobyła brązowy medal podczas mistrzostw Europy junierek. Teraz wraz z drużyną narodową powalczy o medal mistrzostw świata. Już jako zawodniczka Radomki, z czego Zaborowska jest niezwykle zadowolona. – Cieszę się, że będę mogła grać w moim rodzinnym mieście i to jeszcze w najwyższej klasie rozgrywkowej – powiedziała.

Nasze siatkarki zakończyły sezon, ale już w sobotę, 25 maja czeka je specjalne wyzwanie. O godz. 17 w hali MO-SiR-u rozpocznie się charytatywny mecz gwiazd z udziałem Radomki i Cerradu Czarnych Radom. Wstęp na imprezę jest darmowy.

SI

REKLAMA

RATY

MONTOPLAST
ROK ZAŁOŻENIA 1996
OKNA I DRZWI
Okna na które Cię stać

ul. Stańczyka 5
(pomiędzy Witolda, a Malczewskiego)
tel. 48 362 19 12, www.montoplast.com

ROLETY, MARKIZY, MOSKITIERY, BRAMY, NAPĘDY

CENY KONKURENCYJNE

EDULANDIA

**PÓŁKOLONIE Z EDULANDIA
PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA**

I turnus 01.07 - 05.07 - Europa
II turnus 08.07 - 12.07 - Azja
III turnus 15.07 - 19.07 - Australia
IV turnus 22.07 - 26.07 - Afryka
V turnus 29.07 - 02.08 - Ameryka Północna
VI turnus 05.08 - 09.08 - Ameryka Południowa
VII turnus 12.08 - 16.08 - Antarktyda

Centrum Edukacyjne EDULANDIA, ul. Kilińskiego 21/20, 26-600 Radom
tel. 783 888 660, edulandia.radom@wp.pl, www.edulandia.radom.pl

CENA ZA TYDZIEŃ 350ZŁ, 10% ZNIŻKI DLA RODZINIASTWA. ŁAMIGŁÓWKI, EKSPERYMENTY, QUIZY, MNÓSTWO CIEKAWOSTEK Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA. W CENIE WYŻYWIENIE, II ŚNIADANIE, OBIAD, PODWIECZOREK, UBEZPIECZENIE, TRZY RAZY W TYGODNIU WYJŚCIE (KINO, HULA PARK, KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA, WARSZTATY KULINARNE)

f

Czarno Białe
SPRZĄTANIE PROFESJONALNE

KOMPLEKSOWE USŁUGI SPRZĄTAJĄCE
BIURA, SZKOŁY, ZAKŁADY PRODUKCYJNE, PLACÓWKI MEDYCZNE.

Zadzwoń 663-989-073 i 603-192-520